Rok X. Kraków-Podgórze, Sroda 29 maja 1912 Nr. 119

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7. (obok handlu WP. Balabuszyńskiego).
Administracya „NOWIN": ul. Gołębia 3 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Gołębia l. 3 Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin": ulica Gołębia 3.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 840) od godziny 8 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Gołębia 3. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Rozwikłanie sytuacyi na Węgrzech.

Zjednoczenie opozycyi. — Projekt reformy wyborczej. — Ustawa wojskowa. — Optymizm Lukacsa.

W mieszkaniu Franciszka Kossutha odbyła się w sobotę przed świętami narada przywódców wszystkich frakcyj opozycyjnych, na której **przyszło do zupełnego porozumienia**. We wtorek odbędzie się ponowna konferencya celem pisemnego sformułowania umowy. Głównym wynikiem obrad była **zgoda wszystkich grup opozycyjnych co do zasad reformy wyborczej**. Zgodzono się, aby prawo głosu miał każdy, kto ukończy lat 24, umie czytać i pisać i posiada jednoroczne osiedlenie i ma

W miejscowościach przemysłowych ten ostatni warunek odpada. Dalej uprawniony jest do głosowania każdy, kto służył w wojsku i ci analfabeci, którzy płacą co najmniej 15 koron podatku. Głosowanie jest tajne we wszystkich komitatach, w których przynajmniej 70 prc. ludności umie czytać i pisać. W komitatach, w których ilość analfabetów jest większa, głosowanie jest jawne, dopóki liczba analfabetów nie obniży się do 30 prc. Celem strzeżenia czystości wyborów mają byc poczynione różne gwarancye. Gdy według poprzedniego projektu Justha liczba wyborców miała wynosić 2,700.000, według kompromisu wynosiłaby **2,200.000**. Na zebraniu opozycyi bardzo ostro przemawiano przeciw Lukacsowi i Tiszy, jednakże zapadła uchwała, że osoba ani jednego ani drugiego nie będzie stała kompromisowi na przeszkodzie. Dr. Lukacs wyjechał do Wiednia, gdzie będzie u cesarza na audencyi i zda ze stanu rzeczy sprawę. własne gospodarstwo.

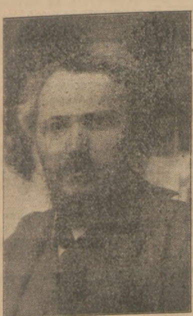
Gdyby rząd projekt ten przyjął za podstawę rokowań i zgodził się na równoczesne wprowadzenie reformy wyborczej i reformy wojskowej, umowa będzie zawartą. Techniczna obstrukcya przeciw przedłożeniom wojskowym będzie wykluczona.

Co się tyczy **reformy wojskowej**, to stronnictwa opozycyjne domagają się skreślenia paragrafu 43 o powołaniu rezerwistów pod broń w czasie pokoju. Stronnictwa opozycyjne zgadzają się odstąpić od obstrukcyi technicznej, jednak gdyby rząd nie skreślił paragrafu 43, prowadzić będą obstrukcyę przy pomocy długich mów.

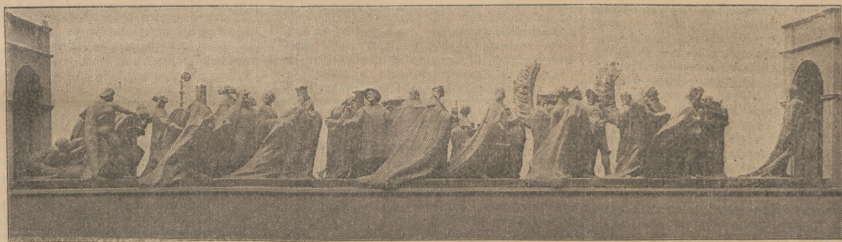
* * *

Prezydent gabinetu Lukacs był w sobotę na posłuchaniu u cesarza, a po audyencyi oświadczył dziennikarzom, że ma najlepsze nadzieje, iż sytuacya na Węgrzech pokojowo się rozwikła. Minister spodziewa się, że przeprowadzi cały swój program, obejmujący ustawę wojskową i reformę wyborczą. Sytuacya na Węgrzech obecnie uległa zupełnej zmianie. Podczas gdy dawniej rząd przychodził do opozycyi z coraz to nowemi propozycyami, teraz opozycya ma przedłożyć rządowi swoje propozycye i od rządu zależeć będzie ich przyjęcie lub odrzucenie.

Lukacs spędził święta na Semmeringu. We wtorek wrócił do Budapesztu.



Wacław Szymanowski.



„Pochód na Wawel" Wacława Szymanowskiego. (Patrz artykuł).

O uniwersytet ruski.

Jubileusz uniwersytetu lwowskiego i kontrdemonstracya ruska. — Groźba obstrukcyi ruskiej w parlamencie.

Dnia 29 bm. wszechnica lwowska święcić będzie, jak wiadomo, w uroczysty sposób swój jubileusz nabożeństwem, akademią w sali Tow. Muz. etc. A wieczorem odbędzie się komers akademicki.

Rusini przygotowują w ten sam dzień **kontrdemonstracyę** mianowicie zebranie, na którem będzie uchwalony protest przeciw „usiłowaniom Polaków nadania uniwersytetowi lwowskiemu wyłącznie charakteru polskiego". W zgromadzeniu wezmą udział wszystkie towarzystwa ruskie, ruscy profesorowie, młodzież, ruscy posłowie do Sejmu i parlamentu. Ponadto mają przybyć na zgromadzenie: prof. Horbaczewski z Pragi, poseł Smal-Stocki z Czerniowiec i p. Zobkow z Belgradu.

Posłowie ruscy do parlamentu grożą obstrukcyą. Ukraiński Klub parlamentarny oświadcza, że nie zgodzi się na to, aby siedzibą uniwersytetu była inna miejscowość, a nie Lwów. — Rządowi dano już ostateczny termin do załatwienia sprawy uniwersytetu do 1 czerwca. Po upływie tego terminu Rusini udaremnią (?) energiczną obstrukcyą obrady parlamentu. W Klubie ruskim podnoszą się jednak głosy, aby przepuścić pragmatykę służbową, a rozpocząć obstrukcyę przy II. czytaniu prowizoryum budżetowego. Nie jest jednak wykluczonem, że już na **czwartkowem posiedzeniu Izby Rusini rozpoczną obstrukcyę**, co zależy od przebiegu zajść w dniu 29 b. m. we Lwowie.

Rząd po świętach podejmuje na nowo pertraktacye z Rusinami. — Wobec trudności pogodzenia stanowiska ruskiego ze stanowiskiem polskiem, prawdopodobnie **orędzie cesarskie nie ukaże się wcale**. W sferach rządowych roztrząsają obecnie różne projekty orędzia. Jeden z nich chce umożliwić ukazanie się rozporządzenia cesarskiego przez przyznanie Rusinom rzeczowych rękojmi co do faktycznego utworzenia uniwersytetu we Lwowie — ale na to Koło polskie się nie zgodzi, a bez aprobaty Koła nie może być mowy o takiem brzmieniu orędzia.

Pochód na Wawel.

Wystawa w Pałacu Sztuki. — Wizyta u Wacława Szymanowskiego. — Geneza dzieła. — Idea „Pochodu". — Koszta ustawienia pomnika. — Prace komitetu. — Horoskopy na najbliższą przyszłość.

„Pochód na Wawel" Wacława Szymanowskiego, dzieło genialnego artysty, które wywołało już istną powódź najsprzeczniejszych sądów i krytyk, wystawione zostało wczorajszej niedzieli na widok publiczny w naszym „Pałacu Sztuki". Na środku dużej sali umieszczono na odpowiedniem wzniesieniu model gipsowy całego „Pochodu", a w trzech kątach stanęły trzy poszczególne figury „Pochodu" nadnaturalnej wielkości, to jest w tych rozmiarach, w jakich pomyślane jest przez artystę całe dzieło. Całość sprawia wrażenie imponujące — a wrażenie te nie mija mimo, iż zwiedzający wystawę poprzednio napewno przeczytał z tuzin fejletonów krytyków, którzy — rzecz dziwna — właśnie do **tego** dzieła, przejawu genialnego **ducha twórczego**, stosowali i stosują z jakąś niepojętą lubością, argumenty, zaczerpnięte z lamusa zimnego, „zdrowego rozsądku." Zresztą tu i ówdzie przedostaje się już do szerszej publiczności wieść, że głosy krytyki (zwłaszcza warszawskiej) nie były wolne od animozyi **osobistej** do twórcy „Pochodu". Rzecz to smutna, a jednak tak charakterystyczna dla naszych stosunków.

Publiczność przez ubiegłe dwa dni świąt tłumnie zwiedzała „Pałac Sztuki".

* * *

Chcąc uzyskać autentyczne informacye o genezie „Pochodu" tudzież o jego przypuszczalnym losie przyszłym, wysłaliśmy naszego sprawozdawcę do twórcy dzieła. Przy ul. Helclów 17, w specyalnie wymurowanym domu, mieści się pracownia mistrza, który z wyszukaną grzecznością przyjął naszego sprawozdawcę. Rozmowa na dany temat potoczyła się wartkim pędem — zasługa p. Szymanowskiego, który jest niezrównanym *causeurem*, zwłaszcza, że rzecz szła o dzieło **tak** przez niego umiłowane, zrodzone z bólu i z tęsknoty za lepszą, świetlaną przyszłością narodu...

A oto rezultat wywiadu:

— Osobne miejsce wśród pomników architektury — mówił mistrz Szymanowski — zajmuje dziedziniec Wawelu, który dzięki cudownemu przypadkowi zachował się jako *unicum* w swoim rodzaju. Dziedziniec ten nie był właściwie nigdy wybudowany do końca. Czwarta ściana uważaną była przez króla Zygmunta jedynie jako prowizoryum. Była to budowa niska, zawierająca stajnie i kuchnie królewskie. Wojskowość austryacka przeinaczyła i podwyższyła tę część zamku. Powstała budowa nowa, bez stylu i wartości, która do ostatnich czasów służyła za szpital. Z chwilą postanowionej restauracyi zamku królewskiego powstała myśl, aby znieść tę brzydką budowlę. W wspaniały, piękny dziedziniec zamkowy płynąć ma świeże, wolne powietrze, a próżnię powino zamknąć artystyczne dzieło, mające być równocześnie olbrzymim pomnikiem historyi Zamku, zarazem i Polski, dzieło, mające stworzyć artystyczną syntezę Jej poetycznej wielkości. Dwa skrzydła zamku zamknie **galerya parterowa**, na której stanie „Pochód" — kolosalny korowód historycznych postaci, trzydzieści dwa metrów długi, który opowiadać będzie o wielkości czasów minionych. Korowód wieczny krążyć będzie na około zamku, **niemy a wymowny**. Króle i hetmani, lud i uczeni — wszystko, czem się życie przeszłości znaczyło — przesuwać się będzie przed oczyma widza, jak kolosalna **wizya** silnego narodu.

Więc naprzód **grupa pierwsza**, grupa elementarnych, pierwotnych prądów polskiego życia — mówił mistrz, demonstrując model swego dzieła. — To Bolesław Smiały, pierwszy królewski mieszkaniec zamku, szlachetny i silny. Za nim Kazimierz wielki, pierwszy organizator państwa i urocza królowa Jadwiga. **Grupa druga** — to ucieleśnienie okresu odrodzenia: humaniści w żywej rozmowie, dumna Bona Sforza, jej małżonek Zygmunt I. — twórca zamku renesansowego, nareszcie królewska idylla Zygmunta Augusta i Barbary — wszystko wśród bujnego, wesołego życia Odrodzenia. Wreszcie — **grupa ostatnia** —



Dziedziniec Wawelu z projektowaną arkadą, na której w myśl intencyi Szymanowskiego miałby stanąć „Pochód" królów.

ale na galeryi pierwsza, smutna grupa króla Zygmunta III., który był ostatnim stałym mieszkańcem zamku, a przenosząc się do Warszawy, zakończył epokę świetności Wawelu i — państwa. Przodem korowodu idzie symboliczna figura: *fatum*. A teraz opowiem panu, kiedy i jak zrodziła się we mnie *idea* „Pochodu" — opowiadał mistrz w szlachetnym farworze. — Przeniósłszy się w r. 1906 z Paryża do Krakowa, kiedy po raz pierwszy zobaczyłem dzisiejszy, oburzający front Wawelu, zrozumiałem, że wobec zamierzonej i postanowionej odnowy Wawelu, budynek ten takim — jako front Wawelu — pozostać nie może. Zawezwany wkrótce potem do komitetu wawelskiego jako rzeczoznawca artystyczny, przestudyowałem budynki zamkowe. I przyszła mi myśl, która mi się siłą logiki narzuciła, że z chwilą, jak postanowiono odnawiać zamek na Wawelu, uznano ideę Wawelu za tak ważną dla narodu i tak żywotną, że ideę tę bezwarunkowo silnie podkreślić należy na samym Wawelu. Drukowałem wówczas, w r. 1906, w tej materyi fejleton w „Czasie".

— Tem podkreśleniem, tem konkretnem zogniskowaniem duszy zamku — mówił dalej p. Szymanowski — stałby się pochód historyczny postaci bohaterskich, które tam mieszkały. Bo przecież nie renesansowe kolumienki krużganków ani potrzaskane kasetony pułapów stanowią polskość Wawelu! Stanowi ją — jak zawsze — dusza ludzka! Wawel nie jest własnością moralną jednej klasy społecznej, lecz całego narodu, który dąży dopiero do uświadomienia. W nieszczęśliwych i strasznych warunkach, w których żyjemy, wśród walki ciężkiej, która zagraża nam zupełną zagładą, jedyną pociechą jest lud, który jest jednak dopiero materyałem przyszłości.

Jeżeli do ograniczonej garści inteligencyi stare kamienie i formy architektonicznie przemawiają i budzą uśpione uczucia szacunku dla wielkiej przeszłości, jeśli wielcy poeci i pisarze nasi budzą i odżywiają uczucia narodowe, to lud nie rozumie wartości tych milczących pamiątek. Dusza jego, żeby ożyć, potrzebuje konkretnych form, Lud myślał i myśli zawsze postaciami — jeśli zatem nawet liche obrazek stanowi dla ludu stałą podnietę, to cóż dopiero konkretne upostaciowanie wielkiej przeszłości narodu, w otoczeniu starych murów Wawelu! Muzea, które mają swą czysto naukową wartość, są mało dostępne dla ludu — szkoły, konieczne dla podnoszenia umysłowości ludu, nie rozwijają jego charakteru i nie podnoszą. Jakże inny wpływ, stalszy i więcej przenikający, miałaby historya narodu, przewijająca się wiecznie w oczach ludu, w postaciach z bronzu ulanych!...

— A jak się przedstawia kwestya kosztów ewentualnego ustawienia „Pochodu" na Wawelu?— zapytałem.

— Właśnie do tego zmierzam. Jeśli naród stosunkowo ubogi poświęca tyle milionów na odnowienie Wawelu, to względnie niewielka suma, potrzebna do zrealizowania „Pochodu" nie powinna już grać żadnej roli. Bo wszystkie koszta wykonania „Pochodu wawelskiego" nie wyniosą więcej jak 400.000—500.000 koron.

— Spotkały mnie zarzuty — mówił po chwili namysłu artysta — że jestem ideologiem, że jako artysta nie umiem zdać sobie dostatecznej sprawy z kosztów, że daję się porwać przez ideę i że na seryo brać nie można tego kosztorysu. Otóż zapewniam pana, że posiadam kontrakt, zawarty z największą odlewnią bronzu w Paryżu, która obowiązuje się odlać z bronzu 52 figur „Pochodu" trzy i pół metra wysokich, za 250.000 franków. Oryginał tego kontraktu znajduje się w rękach komitetu dla budowy „Pochodu" na Wawelu. Nie dziwię się, że kosztorys przezemnie przedłożony wydał się nieprawdopodobnie niskim — nie liczę bowiem w nim ani honoraryum dla siebie za tyloletnią moją pracę, ani nawet tych bardzo wysokich kosztów osobistych, już przezemnie poniesionych na wykonane modele i postacie, kosztów, których wysokość zrozumie każdy człowiek, pracujący w moim fachu, nie zaślepiony nienawiścią!...

— Ale ze względów przykrych, o których wspominać nie chcę — kończył mistrz swoje opowiadanie, a głęboki smutek przebijał się w jego głosie — uniemożliwiono mi urzeczywistnienie mojej idei w tej pierwotnej i logicznej formie, w jakiej była odczutą i pomyślaną! Szczegółów mówić nie będę o bólu moim nie wspomnę! Dzięki szlachetnej inicyatywie kilku ludzi dobrej woli, zawiązał się komitet do zrealizowania „Pochodu" w pierwotnie pomyślanej wielkości na wzgórzu wawelskiem — z wykluczeniem niestety miejsca odczutego przezemnie dla „Pochodu"! A teraz od narodu zależy, czy chce mieć pochód na Wawelu, czy nie!...

* * *

Liczne głosy miłośników sztuki, znawców i krytyków, które odzywały się po wystawieniu „Pochodu" w Wiedniu i w Warszawie, głosy nieraz dyametralnie sprzeczne — rozpatrzymy w najbliższym numerze, aby czytelnikom podać wszechstronną ocenę dzieła, które w Krakowie zrodzone, bezpośrednio Kraków interesuje, a jest z pewnością w zamierzeniu swojem i w koncepcyi największem dziełem polskiej sztuki rzeźbiarskiej jakie ta sztuka wydała.

Obawa obstrukcyi w Izbie posłów.

„Neue Fr. Presse" ogłosiła wywiad z prezydentem Izby poselskiej, drem Sylvestrem, który zwrócił uwagę na wielkie trudności, jakie wynikają dla ukształtowania się sytuacyi parlamentarnej wobec niewyjaśnionej kwestyi czesko-niemieckiej, kwestyi polskoruskiej, jako też ze względu na kwestyę południowo słowiańską i powiada między innemi: „Nie jest rzeczą wykluczoną, że ta lub owa kwestya, znajdująca się obecnie w stadyum rokowań, nagle tak się zaostrzy, że wyniknie z tego poważne niebezpieczeństwo dla parlamentaryzmu. Może się teraz łatwo wydarzyć, że to lub owo stronnictwo będzie widziało w obstrukcyi jedyny środek, którym może przeprowadzić swe żądania".

Cytując to oświadczenie, dr Sylvester dodaje od siebie, że i w miarodajnych kołach żywią wielką obawę, by tok pracy parlamentarnej nie został zatamowany przez obstrukcyę.

(Zaznaczyć należy, że także chrześć. społeczni, acz sami zaprzeczają temu, faktycznie prowadzą robotę, podkopującą Izbę posłów i dążą do jej rozwiązania)

Kraków wobec niebezpieczeństwa powodzi.

Gwałtowna burza i ulewy. — Wylew Wisły. — Zalane wale i tereny.

W sobotę przedpołudniem — jak już w niedzielnym numerze donieśliśmy — szalała gwałtowna burza z ulewą, chwilami podobną do oberwania się chmury. Kanały i ścieki miejskie nie mogły pomieścić nadmiaru spływającej wody deszczowej, a Wisła w jednej chwili wezbrała, zalewając roboty bulwarowe na prawym, podgórskim brzegu (o czem również donieśliśmy).

Atoli sobotnia przedpołudniowa burza była tylko skromną przygrywką do późniejszych wypadków. W popołudniowych godzinach sobotnich rozpętały się na dobre żywioły, a ulewa trwała blisko 40 godzin, bo aż do pierwszych rannych godzin poniedziałkowych. Przez całą niedzielę bez przerwy padał deszcz strumieniami, a nasilenie ulewy — przeplatanej raz po raz piorunami, grzmotami i błyskawicami — wzrastało z godziny na godzinę, psując kompletnie święta Zielone, na które Kraków i krakowianie tak solennie się przygotowali. Miasto opustoszało, a ludzie jak mogli chronili się wśród 4 ścian swych mieszkań lub w kawiarniach i restauracyach, które przez cały dzień niedzielny były przepełnione. Toż samo wszystkie teatry i lokale rozrywkowe miały wysprzedane spektakle niedzielne. Naturalnie mowy nie było o jakichkolwiek wycieczkach za miasto a Bielany — które rok rocznie o tej porze rozbrzmiewają wesołym gwarem rozbawionych tłumów miejskich, tonęły w mgle i powodzi. Najbardziej pożałowania godni byli uczestnicy wycieczek świątecznych, którym Kraków tego roku w nie bardzo ponętnej przedstawił się szacie.

I. Koło T. S. L, które od lat kilku ujęło w swe ręce ruch wycieczkowy statkami na Bielany, ma tego roku poważne straty z tytułu *lucri cessantis*, o który, wiadomo, trudno wygrać proces, zwłaszcza z tak przemożnym przeciwnikiem jak moce niebieskie.. Wprawdzie niestrudzony prezes I Koła p. Ostrowski zamówił na poniedziałek flotylę z 7 poważnych „krążowników" złożoną, lecz władze państwowe zabrały mu 3 okręty do koniecznych wyjazdów w okolice, zagrożone powodzią a trzy inne statki nie mogły zawinąć do przystani T. S. L na Dębnikach z powodu gwałtownego wezbrania Wisły, które uniemożliwiło dumnym parowcom przejazd pod mostem Zwierzynieckim. Został się p. Ostrowskiemu z całej dywizyi tylko jeden statek — „Nadwiślanin" — którym w poniedziałek popołudniu, mimo niepewnej pogody i dotkliwego zimna około 350 osób wybrało się na Bielany. Jazda po spienionych, brudnych falach Wisły nie była pozbawioną uroku. Toż za klasztorem Zwierzynieckim koryto Wisły groźny a wspaniały przedstawiało widok. Niżej położone łąki i tereny po obu brzegach zalane były wodą, z której tu i ówdzie wystawały zielone kępki i większe wyspy, bujną zielenią pokryte. Sady, pola i łąki w Dębnikach i Pychowicach na prawym brzegu a w Przegorzałach na lewym brzegu przedstawiały się jak jedno wielkie jezioro. Piękny gościniec prowadzący do Bielan, który o tej porze zazwyczaj roi się od najrozmaitszych pojazdów, zalany był w Przegorzałach koło znanej karczmy na przestrzeni kilkuset metrów.

Zalane piwnice i suteryny.

Pierwsze skutki ulewy pokazały się już w sobotę. Oto pod wieczór zaczęto raz po raz alarmować strażnicę pożarną, donosząc o zalanych piwnicach i suterenach w różnych punktach miasta. Wypadków takich było około stu kilkunastu, że tylko wymienimy ważniejsze, jak np. przy ul. Karmelickiej, w kościele OO. Bernardynów, w ul. Starowiślnej, Jasnej, Miodowej, Bonerowskiej, Lubicz, Dietlowskiej, Wolskiej, Smoleńskiej, Bożego Ciała, Szerokiej, Swoboda, w Dębnikach, Nowej wsi, Czarnej wsi, Zwierzyńcu itd., gdzie musiano zalane części osuszać przy pomocy sikawek straży pożarnej i maszyny parowej Talarda, a nawet, jak np. w podkopie na ul. Krowoderskiej, przewozić zdążających tamtędy na łodzi. Niestety jednak wysiłki straży pożarnej były przeważnie bezskuteczne, bo woda, zaledwo wypompowana, po chwili znowu wracała do piwnic i suteryn. To też ograniczono się do delożowania lokatorów i do zamykania zagrożonych ubikacyj.

A tymczasem przez całą niedzielę ustawicznie
woda na Wiśle wzbierała.

O godz. 7-mej rano stan wody wynosił 1·60 m. po nad zero, a o godz. 5 po poł. już 2·05 m. po nad zero.

W poniedziałek nad ranem około godz. 3-ciej
w Dąbiu nastąpił wylew.

Oto wezbrana Białucha przerwała wał ochronny i zalała łąki i pola poza bastyonami artyleryi. Toż samo w Ludwinowie wezbrane fale Wisły cofnęły się do koryta Wilgi, która wystąpiła z brzegów, zalewając pola i łąki w Ludwinowie i Dębnikach na znacznej przestrzeni. Gościniec między Ludwinowem a Dębnikami zalany jest na przestrzeni 140 m.

Przez całą niedzielę sytuacya była nader groźną, do czego w znacznej mierze przyczyniały się wiadomości z Oświęcimia, donoszące o ustawicznem wzbieraniu potoków w górnym biegu Wisły.

Sytuacya w poniedziałek
poprawiła się o tyle, że deszcz przestał padać. — Niebezpieczeństwo powodzi atoli w Krakowie wisiało już na włosku, a władze bezpieczeństwa na tę ewentualność poczyniły rozległe przygotowania.

Aż do poniedziałku rano przybór wody w Wiśle był gwałtowny. W pierwszych rannych godzinach stan wody wynosił 2·65 m. po nad zero — potem zaś, w ciągu dnia, woda już przybierała w znacznie wolniejszym tempie tak, że o godz. 7 wiecz. wynosił stan wody 2·89 m. po nad zero. Pod wieczór nadeszła do starostwa krakowskiego pomyślna wiadomość. Oto z Dworów pod Oświęcimem nadszedł urzędowy telegram,

że woda zaczęła opadać.

Również z Smolnic, poniżej ujścia Skawy, nadeszła wiadomość, że woda, która **dosięgła stanu 5·66 m.** zaczęła opadać. Wynika z tego, że pod Krakowem może stan wody podnieść się najwyżej do 3 m. ponad zero, czyli do 4·5 m. nad stan normalny. Wiadomo zaś, że wylew w Krakowie następuje dopiero w chwili, **gdy stan wody wynosi 3·10 m. nad zero.**

Zalane wsie.

Powyżej Krakowa woda zalała częściowo następujące wioski: Jeziorzany, Kłokoczyn, Wołowice i Kąty. Wioski te leżą częścią w powiecie krakowskim, częścią w wadowickim. Już w niedzielę wysłano w te okolice statek parowy z 6 pontonami i oddziałem pionierów, w poniedziałek zaś wyruszył dalszy oddział pionierów z pontonami na wozach do Kłokoczyna. Również wysłano automobilem wojskowym kilkaset bochenków chleba do wiosek powodzią nawiedzionych.

Zarządzenia władz,
o których już wyżej wspominaliśmy, poczynione zostały już w niedzielę. Straż pożarna przez cały dzień była w ustawicznym ruchu. Na zagrożonych ulicach przygotowano kładki i łodzie, a na Zwierzyńcu — gdzie niebezpieczeństwo najbardziej zagrażało — wzmocniono tamtejszy komisaryat policyjny strażą policyjną, konną i pieszą, oraz osobnym oddziałem straży pożarnej. Takie same zarządzenia wydała dyrekcya policyi dla Grzegórzek i Dąbia, a dr Flattau przez oba dni niestrudzenie osobiście doglądał wszystkich zarządzeń. W Dąbiu od niedzieli pracował batalion 56 pp. pod komendą majora Halouski nad ubezpieczeniem wałów ochronnych, a oficerzy, co z uznaniem podnieść należy, sami imali się łopat wobec grożącego niebezpieczeństwa.

Konferencya w starostwie.

W poniedziałek przed południem odbyła się w biurze delegata po myśli istniejącej instrukcyi mieszana komisya, składająca się z reprezentantów wojskowości, policyi, magistratu krakowskiego i podgórskiego, starostw krak. i podg. i kierownictwa regulacyi Wisły, celem omówienia stanu rzeczy, wydawania jednolitych zarządzeń i uchwalenia permanencyi. W magistracie i starostwie ma stałą służbę pogotowie powodziowe. Starosta podgórski p. Bednar wydał dla swego okręgu analogiczne zarządzenia.

Osobne uznanie należy się naszej dzielnej straży ogniowej, która pod sprężystem kierownictwem swego naczelnika p. Nowotnego literalnie w permanencyi przez dwie doby z pełnem poświęceniem pracowała na wszystkich zagrożonych punktach.

W nocy z poniedziałku na wtorek
był stan kulminacyjny.

O godz. 3 nad ranem wynosił stan wody 2·96 po nad zero. Na tym poziomie utrzymywała się woda aż do godz. 6 rano. O tej porze doniesiono do starostwa, że woda opadła o 5 cm. Od tej pory woda powoli ale stale opada tak, że **niebezpieczeństwo powodzi dla Krakowa minęło.** Prześliczna pogoda dzisiejsza dokona reszty, to też należy się spodziewać, że w najbliższych 48 godzinach woda na Wiśle powróci do stanu normalnego.

Akcya ratunkowa.

Dzisiaj rano powrócił delegat namiestnictwa p. Fedorowicz ze Lwowa i natychmiast udał się statkiem rządowym w towarzystwie wicepr. Sarego do Kłokoczyna i innych zalanych gmin w górnym biegu Wisły. Na statku wieziono chleb i inne prowianty dla powodzian, oraz otręby i paszę dla bydła.

W mieście w ciągu dzisiejszego dnia straż pożarna pompuje bezustannie wodę z zalanych mieszkań przy ul. Wolskiej, Smoleńskiej, Bonerowskiej, Dietlowskiej i t. d.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny.

przez MICHAŁA ZEVACO.

279 (Ciąg dalszy).

Zanim zdążył zastukać do znajomych sobie drzwi, już te się otworzyły na rościeź, a w nich ukazała się Myrta (która także znalazła schronienie u *pani bez nazwiska*).

Gdy drzwi się zamknęły, Florysa doznała uczucia nieopisanej niemocy. Dziwiła się, skąd dochodzi ten niewytłómaczony strach, jaki nią owładnął. Podniósłszy oczy, ujrzała w górze na schodach postać w czerni, bardziej do widma niż do kobiety podobną, z twarzą siną, właściwą umarłym jedynie. Była jakby umarłą, której żyły tylko oczy, i spojrzenie ich spoczęło na Floryssie.

Przerażona dziewica wydała stłumiony okrzyk i instyktownie przytuliła się do Rębacza.

— Ta kobieta... — szeptała — ta kobieta!... tak się boję, jak nigdy dotąd... nigdy tak się nie bałam!...

— Uspokój się pani — mówił Rębacz — to matka, o której wspominałem, ona czuwać będzie nad tobą.

— Pani — rzekł Rębacz — mówiłaś, że cokolwiek mi się przytrafi, znajdę zawsze u ciebie pomoc i ratunek.

— Tak, moje dziecko — odrzekła *Dama bez nazwiska*, przypatrując się Floryssie ze szczególną ciekawością.

Tak patrzy zazwyczaj matka na tę, którą ukochał syn jej. Może czasem w pełnem niepokoju spojrzeniu kryje się zazdrość macierzyńska — jedyna zazdrość godna szacunku. Otóż Marya de Croixmart czuła tę zazdrość i dziwiła się jej, bo przecież nie była matką Rębacza i zaledwie go znała.

— Pani — zaczął znów Rębacz — to, cobyś miała uczynić dla mnie — a mam to przeświadczenie, że uczyniłabyś jak matka rodzona..

— O, tak, tak... — przerwała Marya de Croixmart, a twarz jej opromienił nadziemski uśmiech.

Marya de Croixmart wyciągnęła do Floryssy obie dłonie z taką słodką sympatyą, z wyrazem tak szczerego uczucia, że młoda dziewica uczuła w jednej chwili, że całe jej serce topnieje, tak, jak topnieją lody pod wpływem pieszczoty gorącego słońca.

— Jak ci na imię, dziecię moje — zapytała Marya de Croixmart słodkim głosem.

— Floryssa — odpowiedziało dziewczę. — Dzięki ci, pani, za przytułek i opiekę, jakiej mi udzielasz.

— A co do mego ojca... — mówiła dalej Floryssa niewinnie — wtrącony do więzienia.. on, który jeszcze wczoraj był jednym z najpotężniejszych panów na dworze królewskim...

I Flora płakać zaczęła.

Marya de Croixmart pociągnęła ją ku sobie, otoczyła ramieniem i składając macierzyński pocałunek na jej czole, głosem jeszcze słodszym rzekła:

— Biedne dziecko!... Ojciec twój w więzieniu?... O cóż oskarżony?... Kto to taki?...

— To sam wielki prefekt, pani, i nazywa się baron de Roncherolles!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na Błoniach.

woda poczyniła jednak znaczne spustoszenia. Woda z wezbranego koryta Wisły **cofnęła się** kanałem w ul. Reteryka do starego niezasklepionego jeszcze koryta Rudawy za torem kolejowym na Błoniach. Tutaj woda **wystąpiła z brzegów**, zalewając na znacznej przestrzeni **plac wystawy architektonicznej**, park Dra Jordana, oraz część Błoń po drugiej stronie gościńca (gdzie dawniej stały budynki zlotowe).

Podczas sobotniej i niedzielnej ulewy wytworzyły się na Panieńskich skałach i na Sikorniku gwałtowne, rwące potoki, które — żłobiąc sobie koryta w stokach gór — spłynęły na Wolę justowską, zalewając kompletnie pola z zasiewami wiosennymi. Także kilkanaście domów jest tam poważnie uszkodzonych.

W dolnym biegu

Wisła wylała pod Sierosławicami (ad Bochnia) zalewając okoliczne pola na prawym brzegu na przestrzeni 2—3 kilometrów. Woda dochodzi do wsi Trawniki i Zielonki. Wały ochronne wstrzymują dalszy napływ wody. Woda dosięga prawie szczytu wałów. Starostwo bocheńskie delegowało do Sierosławic komisarza Kerekjartę do Uścia solnego nadkomisarza Przybylskiego. **Most łączący Uście z Sierosławicami jest zerwany.**

Raba pod Bochnią zalała okoliczne pola i poniszczyła roboty regulacyjne. Gościniec między Dobczycami a Myślenicami jest w kilku miejscach zalany. Z górnego biegu nadchodzą wieści, że Raba opada.

* * *

O godz. 1-szej w południe otrzymało Starostwo tutejsze telegraficzną wiadomość z Kłokoczyna i Wołowic, że woda tam opada oraz, że sytuacyaz każdą chwilą się polepsza. W Krakowie o tej samej godzinie stan wody w Wiśle wynosił 286 ponad zero, czyli, że w porównaniu z stanem w godzinach rannych woda opadła od dalszych 5 cm.

Krwawy warkocz.

Tajemnica zbrodni w lesie.

Policya paryska znajdowała się przed kilku dniami pod wrażeniem, iż wpadła na trop nowej krwawej zbrodni, popełnionej, jak to poszlaki wskazywały, na osobie młodej dziewczyny. Mianowicie w lesie koło Saint-Cloud, w pobliżu Paryża, znaleziono ubranie kobiece całe we krwi, a opodal odcięty warkocz jasnych blond włosów również ze śladami zaskrzepłej krwi. Zwłok dziewczyny natomiast mimo energicznych poszukiwań nie zdołano odnaleźć. Przez trzy dni gubiła się policya w domysłach, gdzie zbrodniarz mógł trupa swej ofiary ukryć, przez trzy dni nadaremnie starała się rozwiązać zagadkę krwawego warkocza — aż wreszcie wszystko skończyło się na śmiechu.

Zagadkowa ta historya wyjaśniła się w sposób następujący:

Strażnik leśny Protole obchodząc las znalazł w pobliżu stawu zwanego Villeneuve, warkocz jasnych blond włosów, który w kilku miejscach miał ciemne niebieskawe plamy. Po bliższem przyjrzeniu się tym plamom, przyszedł strażnik do przekonania, że są to plamy, pochodzące od krwi. Warkocz był prawdopodobnie odcięty jakiemś tępem narzędziem, na co wskazywały powyrywane raczej niż odcięte końce włosów. Leśny, poczyniwszy te spostrzeżenia, rozpoczął dalsze poszukiwania w pobliżu miejsca, gdzie znalazł warkocz i wkrótce spostrzegł rozrzuconą w krzakach garderobę kobiecą, a mianowicie: boa, ciemno granatowy płaszcz, czarną sukienkę długości około 60 cm., co wskazywało, jak również i krój sukienki, że właścicielka jej była jeszcze młodą, co najwyżej podlotkiem. Prócz tego białą spodnią spodniczkę, koszulę no i wreszcie inną dyskretniejszej natury bieliznę damską. Zarówno bielizna jak i wierzchnie ubranie nosiło ślady krwi.

Zawiadomiona o tem odkryciu policya rozpoczęła poszukiwania na nowe i znalazła kuferek, w którym znajdował się notes i fotografia młodego dziewczęcia. Zarówno jednak notes jak i fotografia były na wpół spalone. Szczególnem było i to także, że mimo skrupulatnych poszukiwań nie zdołano odnaleźć ani kapelusza ofiary ani też pończoch i bucików.

Policya zebrawszy wszystkie te dane była przeświadczoną, że na osobie młodej dziewczyny, której ubranie znaleziono, popełniono zbrodnię. Początkowo przypuszczano, że morderca wrzucił zwłoki do stawu. Kiedy jednak nurkowie oświadczyli, że na dnie stawu ich nie ma, zarządzono przeszukanie lasu według i wszerz w tem mniemaniu, że zbrodniarz zakopał gdzieś w lesie zwłoki swej ofiary. Lecz wszelkie poszukiwania w lesie pozostały bezowocne. Znaleziono jedynie pień, na którym morderca obcinał warkocz, o czem świadczyły włosy koloru znalezionego warkocza, pozostałe na owym pniu.

Po dwu dniach daremnych poszukiwań zbrodniarza i jego ofiary, gdy wszystkie dzienniki podały już dokładny opis miejsca spełnionej rzekomo zbrodni i znalezionych w lesie rzeczy, zgłosiło się do komisarza, prowadzącego śledztwo dwu urzędników kolejowych Hardy i Fanoger i podali, że krytycznego dnia przechodząc koło lasu obok Saint Cloud spotkali młodą panienkę w towarzystwie młodego człowieka, zdążających w stronę lasu. — Obaj panowie podali zupełnie dokładny rysopis młodej pary, a znalezione rzeczy rozpoznali jako należące do spotkanej młodej panienki. Przypomnieli sobie również i tę okoliczność, że młodzieniec niósł w ręku kuferek, znaleziony później przez policyę. Gdy rysopis zbrodniarza, podany przez Hardy'ego i Faneger'a pojawił się w dziennikach znalazł się i zbrodniarz. Nazajutrz bowiem po ukazaniu się rysopisu przyprowadziła pewna starsza już kobieta na inspekcyę policyjną zarówno „mordercę" jak i „ofiarę".

„Ofiarą" była 16-letnia Józefina Dessers, „mordercą" 17 letni Karol Cognault, oboje zamieszkali w Paryżu przy rue de la Pompe l. 147.

Młodzi kochali się bardzo i postanowili się pobrać, czemu sprzeciwili się jednak rodzice zarówno Karola jak i Józefiny ze względu na ich wiek. Wówczas zakochani postanowili uciec. — Dla ułatwienia sobie ucieczki ułożyli plan, że Józefina przebierze się za chłopca. — W umówionym dniu zabrał Karol swoje ubranie do kuferka i uprowadziwszy ukochaną do lasu, przebrał ją za chłopca, uciął jej warkocz, ubranie Józefiny powalał krwią dla nadania pozorów zbrodni czy samobójstwa i porzucił je w krzakach nad stawem.

Zakochani udali się następnie do jednej z zacisznych wiosek w Pobliżu Paryża, gdzie przez cztery dni zażywali błogiego szczęścia i rajskich rozkoszy miłości.

Po tym czasie, gdy fundusze ich się wyczerpały, powrócili do domu, do matki Józefiny, która ich zaprowadziła na policyę, celem wyjaśnienia zagadkowej zbrodni.

Naokoło sceny i estrady.

Występy Frenkla. (*„Grube Ryby"*, *„Rozbitki"*, *„Kolega Crampton"*). Miara i prostota: te dwa znamiona kreacyj wielkich talentów charakteryzują grę p. Frenkla. Jego kreacye komiczne przy całej swej wyrazistości wolne są zupełnie od przesady i sztuczek, dlatego żyją na scenie. I budzą zarazem sympatyę, bo artysta umie ogrzewać swe postaci ciepłem uczucia i opromieniać je blaskiem pogodnego humoru. Zabawne kreacye Frenkla nie są dziwolągami komicznemi, nie są sztucznemi kompozycyami, obliczonemi na efekt i na poklask galeryi: to są ludzie, prawdziwi ludzie, czujący po ludzku, ludzie z rozlicznemi wadami i śmiesznościami, które są wielce zabawne, ale nie sprawiają nigdy wrażenia szarży. Ta dyskrecya w cieniowaniu typów, ta spokojna i szlachetna naturalność w kompozycyi, wreszcie ta różnorodność przedstawianych figur świadczą zarówno o znakomitej intuicyi artystycznej, jak i o wszechstronnem opanowaniu techniki i o bogactwie talentu Frenkla.

Artyści naszej sceny, wiedzeni chlubną ambicyą, starają się wobec gościa warszawskiego rozwinąć jak najlepiej zasoby swoich talentów i wszystkie wznowienia wypadają bardzo poprawnie. Co prawda wobec gry p. Frenkla pewne wadliwości występują tem wyraźniej. I tak np. przy porównaniu kreacyi p. Frenkla jako Dziendzierzyńskiego w „Rozbitkach" z pojęciem Strasza przez p. Leszczyńskiego wynika, jak — komiczną co prawda — ale przejaskrawioną jest koncepcya naszego młodego artysty. P. Leszczyński ma bujny, niefrasobliwy talent; wszystko, zda się, ogromnie mu łatwo przychodzi, ale też kreacye jego zbyt często są powierzchowne i błyskotliwe niewybredną szarżą. Takiemi wadami grzeszył pan L. w „Majerach", gdzie wbrew intencyom autora pokazał komicznego *commis voyageura* zamiast eleganckiego adwokata, temiż wadami grzeszy Strasz, który przy całej swej nonszalancyi nie powinien się zachowywać jak zupełny prostak. Autor sam już może zbyt przejaskrawił tę figurę, artysta tembardziej strzedz się winien przesady.

Najpiękniejszą kreacyą p. Frenkla był jego Crampton. W tej kreacyi uczuciowość i dramatyczna siła talentu Frenkla uwydatniła się w całej pełni, wzruszając widza do głębi. *ls.*

Z teatru miejskiego. Dalszy program występów p. Mieczysława Frenkla obejmuje w bieżącym tygodniu następujące kreacye: we wtorek 28 b. m. rola tytułowa w komedyi G. Hauptmanna „Kolega Crampton", we czwartek 30 bm. rola Wiestowskiego w „Grubych rybach" M. Bałuckiego. W sobotę 1 czerwca wznowiona zostanie krotochwila Schonthana „Porwanie Sabinek" w której znakomity artysta odtworzy rolę dyrektora Striesego, jedną z najświetniejszych w jego lekkim humorystycznym repertuarze. We środę 29 bm. odbędzie się jubileuszowe przedstawienie Leona Stępowskiego, ku uczczeniu 40 letniej pracy zasłużonego artysty na krakowskiej scenie. Jubilat odegra rolę pana Jowialskiego, p. Frenkel rolę szambelana.

Sprawozdanie z Teatru w Parku krakowskim, gdzie „Zalecanki przedmiejskie" p. Turskiego odniosły pełny sukces, odkładamy z powodu braku miejsca do następnego numeru.

Co słychać w mieście?

Wiece urzędnicze w Krakowie.

Wiec urzędników podatkowych. W niedzielę 26 bm. odbył się w Krakowie w sali Resursy urz. wiec w kwestyi pragmatyki służbowej. Na wiec zjechało się mnóstwo delegatów ze wszystkich stron kraju. Z posłów był obecny jeden poseł Zieleniewski. W wiecu uczestniczył także delegat kraj. dyrekcyi skarbu dr Pec, dyr. okręgu skarb. w Krakowie.

Prezes Koła dr Leo nadesłał list, w którym usprawiedliwiając swą nieobecność oświadcza, że zawsze gorąco popierać będzie postulaty urzędnicze w parlamencie. Zebrani przyjęli list oklaskami, a przewodniczący prosił posła Zieleniewskiego, aby był pośrednikiem w wyrażeniu podziękowania prezesowi drowi Leo za życzliwość jego wobec funkcyonaryuszy państwowych. W toku dyskusyi zabrał głos p. Zieleniewski, skreślił sytuacyę parlamentarną i stanowisko parlamentu, a przedewszystkiem bardzo życzliwe Koła polskiego wobec pragmatyki służbowej i zapewnił zebranych, że poprze w Kole ich żądania.

Wiec zakończył się jednomyślnem uchwaleniem rezolucyj:

1) zebranie domaga się wprowadzenia awansu czasowego z dniem 1 lipca 1912; 2) solidaryzuje się w zupełności z uchwałą komisyi co do zniesienia I. ustępu § 32; 3) żąda w stadyum przejściowem przestawienia grup E do D i D do C; 4) nadanie zmniejszenia czasokresów (Wartefristen) w grupach C, D, E, ulg w grupach D, E etc; 5) aby czasowy awans, przy odpowiedniej kwalifikacyi nie był zależny od złożenia wyższego egzaminu przepisanego do osiągnięcia stałej posady; 6) żąda bezwarunkowo, aby stosownie do uchwały komisyi wydano rozporządzenie, że od kandydatów wstępujących do służby podatk. wymagane być mają szkoły średnie, oraz zrównania urzędników podatk. z urzędnikami grupy C.

Wiec służby pocztowej odbył się wieczorem w sobotę 25 bm. w lokalu przy ul. Zacisze z porządkiem dziennym: „Przed głosowaniem nad pragmatyką służbową". Zebranie było liczne, referat wygłosił p. Feldman. Z posłów obecni byli pp. Zieleniewski i dr Marek. Socyalistyczny poseł scharakteryzował sytuacyę parlamentarną wyrazem bezhołowie, które wielce utrudnia owocną pracę posłów. Poseł Zieleniewski bronił Koła Polskiego przed zarzutami. Większość Koła a przedewszystkiem posłowie miejscy, bronią energicznie sprawy urzędniczej i najżyczliwiej odnoszą się do postulatów urzędników i służby. W dążeniu do jaknajrychlejszej poprawy bytu pracowników państwowych, Koło Polskie godzi się na nowe podatki, od których uchwalenie rząd czyni zawisłem przyjęcia pragmatyki służbowej, a które najwięcej obciążą sfery miejskie i przemysłowe. Urzędnicy przeto nie mogą skarżyć się na nieżyczliwość Koła P. Wiec zakończył się uchwaleniem rezolucyj.

O szerokość ulicy Szewskiej. We wtorek 28 b. m. o g. 7 odbędzie się w sali Tow. techn. dalszy ciąg dyskusyi nad odczytem prof. inż. J. Rakowicza „O szerokości dawnych ulic a ulicy Szewskiej". Goście mile widziani. (Prof. Rakowicz oświadczył się za rozszerzeniem części ulicy Szewskiej).

Pioruny w mieście. Minione gwałtowne burze dały się porządnie mieszkańcom miasta we znaki. W sobotę koło 1-szej w południe wpadł piorun po przewodach elektrycznych do lokalu biura inżynierskiego pp. Jurskiego i Ski przy ul. Szewskiej l. 15, paląc i niszcząc przewody telefonu, światła elektrycznego i dzwonków, następnie wypadł przez okno, urwał kawał gzymsu i po rynnie spłynął do ziemi. Szkoda materyalna znaczna. W chwili uderzenia gromu znajdowało się w biurze 5 urzędników i 7 robotników — to też można sobie wyimaginować przerażenie jakie powstało. Na szczęście nikt z obecnych nie odniósł żadnego szwanku.

W niedzielę o godz 5 nad ranem uderzył piorun w jeden z domów kolejowych na Blichu. Po gromochronie zesunął się do ziemi.

Kradzież w pociągu. Lejsor Simsohn, kupiec z Mielca zawiadomił tut. policyę, że w nocy z 21 na 22 b. m. w pociągu posp. Nr. 7 skradziono mu w drodze między Wiedniem a Dziedzicami portfel zawierający 360 Kor i roczną kartę jazdy. Za sprawcą tej kradzieży śledzi policya.

Ofiara Wisły. W sobotę popołudniu wezbrane fale Wisły porwały bawiącego się nad brzegiem na Groblach 10-letniego Stanisława Bajorskiego ucz. I. klasy gimnazyum. Bawiący się wraz z nim towarzysz, również kilkoletni chłopak chwycił tonącego za włosy i próbował go wyciągnąć na brzeg. Trud jego był jednak daremny, gdyż Bajorski miał zbyt krótkie włosy. Wtedy towarzysz ów zwrócił się do stojących opodal z prośbą o pomoc. Panowie ci jednak oddalili się spiesznie w stronę miasta. Nieszczęsny chłopiec utonął, jedynie dzięki karygodnemu tchórzostwu owych panów, tem bardziej zasługującemu na napiętnowanie, że Wisła w owym miejscu jest płytką. Zwłok chłopca dotąd nie znaleziono.

Upadek z okna. Przy czyszczeniu okna w mieszkaniu parterowem przy ul. Krupniczej l. 16 spadła z okna posługaczka Regina Palus, zam. w Dębnikach, przyczem doznała złamania nogi w biodrze i kolanie. Zawezwane pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Z kroniki żałobnej.

Stefan z Kałoszyna Rogala Kałuski, były obywatel ziemski, przeżywszy lat 60 zmarł 25 bm. w Krakowie.

Michał Lachmayr, emerytowany urzędnik pocztowy, przeżywszy lat 66 zmarł 24 bm. w Krakowie.

Feliks Hanicki, przeżywszy lat 63 zmarł 25 bm. miesiąca w Krakowie.

Stanisława z Lew-Wagnerów Janowa Podolińska, ur. w r. 1864 zmarła 24 bm. w Krakowie.

Z Szydłowskich Julia Głowacka, przeżywszy lat 47 zmarła 24 bm. w Krakowie.

Z Madeyskich Tekla Misiołkowa, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 60 zmarła 25 bm. w Krakowie.

Stanisław Rawicz Lipiński, redaktor „Nowości Illustrowanych", przeżywszy lat 38, po długiej a ciężkiej chorobie, zmarł 27 bm. Pogrzeb odbędzie się we środę o g. 3 popoł. z domu żałoby pod l. 83 przy ulicy Nowowiejskiej, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Ś. p. Lipiński był jednym z rzadkich talentów wydawniczo-organizacyjnych. Stworzył on, wzorując się na zagranicznych wydawnictwach, nieznany u nas dotychczas typ popularnoaktualnej illustracyi — i umiał utorować jej drogę do Królestwa Polskiego, gdzie rozchodzi się w wielu tysiącach egzemplarzy. Obfitość illustracyj i ich aktualność, osięgana za pomocą fotografii, chwytającej w lot bieżące wypadki i zdarzenia, nadawały pismu nieznany jeszcze u nas, a przez szerokie warstwy publiczności mile przyjęty charakter. Ś. p. Lipiński stworzył dla celów swego wydawnictwa własną drukarnię i własny zakład trawienia klisz, który umożliwiał mu szybką pracę. Syn obywatela ze Zwierzyńca, ś. p. Lipiński zaczął swą dziennikarską pracę od reporterki w „Dzienniku Krakowskim", potem rozpoczął wydawać humorystyczny dwutygodnik, a przed 9 laty założył „Nowości illustr.", które z wielką sumiennością sprawozdawczą i z dbałością o stronę aktualną prowadził mimo ciężkiej choroby, nurtującej od dawna jego organizm. Obecnie redakcya pisma spoczęła w rękach doświadczonych dziennikarzy pp. Chmurkowskiego i Horowicza. Dla licznego swego rodzeństwa ś. p. L. okazywał zawsze wiele życzliwości i zajął się wychowaniem i wykształceniem braci.

Nowe oszustwa z biletami kolejowymi.

Dzisiaj rano przedsięwzięły władze kolejowe na dworcu krakowskim pomiędzy pasażerami, wysiadającymi z pociągów lwowskich, szczegółową rewizyę biletów kolejowych. 76 osób przyłapano z fałszywymi biletami — poczem je natychmiast aresztowano. Na dworcu kolejowym od rana urzęduje komisya sądowo policyjna, która prowadzi energiczne śledztwo. Szczegóły śledztwa na razie nie są znane.

Telegramy „Nowin".

Arcyks. Karol Franciszek Józef we Lwowie.

Lwów. W sobotę o g. 1 ej przybył z Kołomyi arcyks. Karol Franciszek Józef. Na przyjęcie arcyksięcia udekorowano domy. Od dworca do pałacu nam. ustawiły się szpalery młodzieży szkół lud. i średnich. Na dworzec przybyli: namiestnik, marszałek, prezydent z Radą m., delegaci stow., jeneralicya. Wiele osób przybyło w strojach polskich.

Arcyksiąże przywitał się z namiestnikiem i głównodowodzącym jenerałem, następnie przeszedł przed frontem kompanii honorowej, powitał marszałka etc. Prez. Neuman powitał arcyksięcia imieniem miasta; arcyksiążę w krótkiej przemowie podziękował.

Wśród okrzyków „Niech żyje" wsiadł arcyksiążę do powozu z namiestnikiem. Na placu przed pałacem nam. zgromadził się korpus oficerski.

Popołudniu udzielał arcyksiąże posłuchań, wieczorem był na obiedzie u ks. Andrz. Lubomirskich, o godz. 10 na balu u namiestnika.

Na czerwiec

poleca

Księgarnia katolicka

Bra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie 9, plac Maryacki telefonu Nr. 1308.

Czosnowska M. Hr. Czytania i Rozmyślania na cześć Serca Pana Jezusa opr. w płótno ang. ozdobnie K. 2·50.

Prokop O. Kapucyn. Miesiąc Najsłodszego Serca Jezusowego, **drukiem bardzo wyraźnym.** Wydanie drugie, opr. w płótno ang. ozdobnie K. 2·—

Na porto jednego z tych dzieł należy dołączyć 45 hal, na porto obu 55 hal.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia

Poszukiwane:

Potrzebna

panna zdolna w ekspedycyi zaraz Cukiernia Adama Piaseckiego Kraków, Długa 10. 628

Kamienicę rentowną kupię w Krakowie albo w dzielnicach przynależnych. Kraków poste-restante „Kamienica rentowna" za okazaniem kwitu inseratowego. 603

Służbę za darmo

nie daję ale możliwie po niskich cenach biuro „Filipina" **Mikołajska 3, I piętro.** 651

Zdolny bednarz

znajdzie natychmiast stałe i popłatne zajęcie u firmy

Emil Kuznitzky

fabryka papy dachowej i asfaltu, Oświęcim-Dworzec. 665

Stróż potrzebny zaraz, również do stałej pracy za odpowiednią dopłatą, najchętniej bezdzietny. Zgłoszenia u właściciela przy ul. św. Gertrudy 15. 664

Poszukuję

Zdolnego buchaltera

do prowadzenia ksiąg na 2 godziny dziennie t. j. od 7-mej do 9 wieczór. Zgłoszenia S. Sieczkowski Kraków, Sławkowska 11.

Pomocnika handlowego

zdolnego, starszego, oraz kasyerkę poszukuje firma **Ag. Lisowski** skład wyrobów platerowanych, z chińskiego srebra, ze srebra i złota, biżuterya oraz wyrobów oryentalnych, chińskich, japońskich i herbaty, Kraków, Sukiennice l. 23. 655

Służącego potrzebuje księgarnia katolicka 9, plac Maryacki. 656

Do wynajęcia:

Do wynajęcia pokój duży, frontowy o 2 oknach na I. piętrze z osobnem wejściem przy ul. św. Filipa l. 14. Wiadomość tamże.

Biuro techniczne

Wiktora Skołyszewskiego

inżyniera kultury rządowo upoważnionego geometry cywilnego, Kraków, ul. Św. Jana 14, Nr. telef. 2208, przeprowadza podziały gruntów, odgraniczenia parcel it. p. 151

SMIERĆ MOLOM

niezawodne środki przec... molom jako to:

Papier juchtowy, Eter, A...olina, w proszku i w płynie, Kamfora, ...na, Amol, ...

i inne poleca

REIM i SKA

Kraków Rynek 37

Najlepiej



spuszcza się piwo amerykańskim aparatem do spuszczania piwa do flaszek od

J. KORNGUTA

w Myślenicach.

Cenniki darmo i opłatnie. 645

Pracownia tapicerska Franciszka Karlińskiego

znajduje się obecnie przy ul.

Zacisze l. 10. 252

„MERKURY"

Gazeta Losowań i Handlowa

Dokładne wykazy wszystkich losowań 1479

Popularny dział handlowy i giełdowy

Bezpłatny dodatek

„Rocznik Losowany" zawierający wykazy niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe. Prenumerata całoroczna 3 K. 60 h. półroczna 1 K. 80 h.

Adres Admin. „Merkurego" w Krakowie, Floryańska 3

Numera okazowe darmo.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich miast zagranicznych. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wybór trumien.

Zbyteczne włosy



na twarzy, rękach i ramionach usuwa w przeciągu 5 minut Dr. A. Rixa, **usuwacz włosów** całkiem nieszkodliwy, pewny skutek. Jedna dawka za 4 korony wystarcza. Przesyłka ścisła i dyskretna **Kosm. Dr. A. Rixa laboratoryum Wien IX. Berggasse 17/H.** 378



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. — Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. **Cena 4, 6 i 8 kor.** 77

Koniecznością

jest przy zapotrzebowaniu przedmiotów do użytku i różnych podarków zażądać mój bogato ilustrowany katalog główny z 4000 rycin, który się każdemu darmo i opłatnie wysyła

c. i k. nadworny dostawca

Jan KONRAD

w Brüx Nr. 755 (Czechy). 210

SKŁAD TAPET

na sezon 1912 poleca magazyn mebli, dywanów i t. d. 577

Stefana Iglickiego w Krakowie

przy ul. Sławkowskiej l. 10, (naprzeciw Grand Hotelu).

Na żądanie wysyła wzory opłacone. **Ceny bardzo niskie.**

Zagwarantowany skutek

w przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.



Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.

Dr. med. A. RIXA

Krem na biust

nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku, sensacyjny stały skutek! Bujny biust, pełne, jędrne kształty ciała w każdym wieku **w najkrótszym czasie.** Próbna puszka K. 6·—, duża puszka wystarczająca do osiągnięcia celu K. 6·—.

Niepożądane włosy

na twarzy usuwa w przeciągu 5 minut, Dr. med A. Rixa usuwacz włosów pod gwarancyą nieszkodliwy, cena K. 4·—, wszystkie przez władze lekarskie zbadane preparaty.

Kosmetyczne Dr. A. Rixa laboratoryum, Wiedeń IX, Berggasse 17/H.

Dyskretna wysyłka za pobraniem lub opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Tanie pierze i puch

1 kg. szarych skubanych K. 2, lepsze K. 2·40, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękkich jak puch K. 6, w najlepszym gatunku K. 7, 8 i 9·60. Puch szary K. 6, 7, biały najlepszy K. 10, puch z piersi K. 12 od 5 kg wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking), Pierzyna około 180 cm, długa a 120 cm. szeroka i dwie poduszki o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełniona nowym, szarym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 10, 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 200×140 cm. K. 13, 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13 i 15, przesyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości Max Berger w Deschenitz Nr. 404 a, (Czeski las). Niema ryzyka, gdyż zamiana jest dozwolona albo zwracam pieniądze. Bogato ilustrowane cenniki wszystkich rodzaji pościeli za darmo. 1064

CHŁOPCÓW

do roznoszenia gazet

poszukuje Biuro Dzienników i Ogłoszeń

MARYANA HUPCZYCA

:: w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej 7 ::

Bluzki i Halki

:: od skromnych do najwytworniejszych ::

Fabryczny Skład płócien

Bielizny damskiej - Bielizny pościelowej - stołowej oraz

Kompletnych wypraw ślubnych

Torebki - Paski - Żaboty - Kołnierze - Krawaty Pończochy - Rękawiczki duńskie, jedwabne niciane - Szale gazowe i Koronkowe - Woalki Wstążki - Koronki - Kwiaty - Pióra strusie Biżuterye i t. p. poleca w wielkim wyborze

KAROL JAROSZ

przedtem Zimler i Ska

Kraków, Rynek 41 - Linia A-B

Telefon 2329.

Zakład wodoleczniczy Dr. Chramca

- w Zakopanem otwarty cały rok -

Umieszczenie dla 350 osób. Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne. Ceny bardzo przystępne: od 10 K. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

Farbiarnia i Pralnia chemiczna

Antoniego Szapkowskiego

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 20.

Przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie wyroby:

jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane, wszelkiego rodzaju ubrań, damskich i męskich, prutych i nieprutych, także aksamity.

Roboty wykonują się jak najprędzej po cenach umiarkowanych. **Na prowincyę za pobraniem pocztowem.** 624

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydła Rajskie Śmiechowskiego paczka funtowa w oryginalnem epakowaniu po **44 hal. Do nabycia wszędzie!**

PIEGI

Do usunięcia piegów używają najrozmaitszych środków. Wszystkie te środki oparte są na jednakowych zasadach mianowicie na wybielaniu piegów. — Ten sposób postępowania nie jest właściwy. Chcąc usunąć piegi, nie wystarczy ich wybielić, gdyż po przerwaniu kuracyi piegi występują ponownie. Trzeba je przeto zupełnie zniszczyć. Usunąć piegi zupełnie można tylko zapomocą tak zwanego **„Santo-crème"**.

Twarz należy co dwie lub trzy godziny natrzeć tym kremem i następnie zmyć mydłem. Ten sensacyjny krem usuwa **piegi zupełnie w krótkim czasie i czyni cerę piękną, rumiano-białą.** 284

Krem ten sporządzony jest pod kierunkiem prof. uniwersytetu dra Hager'a prawnie chroniony i jest dziś jedynym pod gwarancyą, skutecznie działającym środkiem, przy tem zupełnie nieszkodliwym. Pudełko jedno wystarczy. **Cena kor. 2·50, pocztą kor. 2·80 franco.**

Zamówić za zaliczką lub poprz. nadesłaniem gotówki: w markach pocztow. lub przekazem.

J. KUKLA, Praga, ul. Perlowa 35.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez też Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Niebywała okazya dla Pań na Święta

Z powodu posezonowej wyprzedaży można nabyć poniżej cen kosztu bluzy, kostyumy, spódnice, płaszcze w magazynie konfekcyi damskiej

Józefa Gałązki, Floryańska 49, I p. Kraków.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. 8

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:	
Laura	11 maja	Atlanta	16 maja
Kaiser Franz Josef I	25 „	Alice	30 „
Argentyna	8 czerwca	Francesca	13 czerwca
Martha Washington	15 „	Laura	27 „
Oceania	22 „		

Informacyi

udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska,** Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego.

Czerniowce: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany Rathausstr. 20

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.

Wiedeń Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärntnerring 7

„ Biuro pasażersk. Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 36

oraz **Wiedeń:** Jener. Ajencya Austro-Amerykany, Schenker i Ska

Grand Prix wystawa światowa Paryż 1900.

Kwizdy korneuburgski proszek dla bydła.



Dyetyczny środek dla koni, rogacizny i owiec.

Cena 1 pudełka K. 1·40, ½ pudełka K. —·70. Przeszło 50 lat niemal we wszystkich stajniach używany przy braku chęci do jadła, złem trawieniu, do polepszenia mleka i powiększania wydajności mleka u krów. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Główny skład: Franciszek Jan Kwizda

c. i k. austryacko-węgierski, królewsko rumuński i królewsko bułgarski nadworny dostawca 719 II

obwodowy aptekarz, Korneuburg koło Wiednia.

„SINGERA" „66"

najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.



„SINGERA" maszyny

nabywać można tylko w naszych składach. 264

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia

Kraków ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru)

FILIE: Tarnów Wałowa 13, Nowy Sącz Jagiellońska 264, Chrzanów Mickiewicza 13, Sanok Jagiellońska 49—50, Kaźmierz Wolnica 11.

DZIAŁ INSERATOWY -- „NOWIN" --

znajduje się w biurze

DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ

Maryana Hupczyca

w Krakowie, Jagiellońska 7

(róg Szewskiej)

Tamże należy się zgłaszać ze wszystkiemi ogłoszeniami.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4